

# MERKURIUSZ REGIONALNY

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE, SZYBA - NOWA SÓL

NR 6/ROK II

LISTOPAD 2008

ISSN 1898-262X

Tradycyjnie po każdym plenerze malarskim, które odbywają się w Dworze w Szybie, organizowane są wystawy powstałych prac. Stanowi to znaczący popularyzacyjny udział twórców biorących udział w tym wydarzeniu.

## Wernisa wystawy poplenerowej

Tym razem po XVIII Ogólnopolskim Plenerze Malarskim i Fotograficznym (czerwiec 2008 roku) wystawa została zorganizowana po raz pierwszy w Miejskiej Bibliotece Publicznej Orodka Kultury i Sportu w Nowym Miasteczku. Wernisa wystawy odbył się 26.09.2008 r. Do organizacji tego znaczącego przedsięwzięcia włączyli się: Fundacja Porozumienie Wzgórz Dalkowskich, Wojciech Jachimowicz, Szkoła Podstawowa w Długiem, Nowosolskie Towarzystwo Humanistyczne i Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Miasteczku.

Podczas otwarcia w wypełnionej po brzegi sali biblioteki zaprezentowane zostały obrazy wykonane akrylami, temperami i farbami olejnymi. Zaprezentowano te prace fotograficzne, które zostały wyselekcjonowane z wielu wykonanych na plenerze w Szybie i w okolicach Wzgórz Dalkowskich.

Na plenerze powstało również kilkadziesiąt prac fotograficznych, z których artyści wybrali po kilka i zostały one wystawione wraz z obrazami.

Nowością tegorocznej wystawy było wydanie, staraniem Fundacji Porozumienie Wzgórz Dalkowskich, katalogu. Katalog prezentuje wszystkie prace malarskie i przedstawia historię plenerów oraz organizatorów. Reprodukcje obrazów do katalogu wykonał nowosolski artysta fotografik Andrzej Kruszewski.

Warto wspomnieć, że w tym roku oprócz artystów z Polski w tym wydarzeniu brały udział osoby z Anglii i Danii.

Miejscowy samorząd nie wykazał zainteresowania tym wydarzeniem dla środowiska.

Redakcja



Podczas wernisa u wystawy poplenerowej w bibliotece.



Strona tytułowa katalogu

## Powiatowe spotkanie stowarzysze

28 października br. odbyło się spotkanie przedstawicieli organizacji pozarządowych z powiatu nowosolskiego.

Najwięcej na tym spotkaniu było pustych krzeseł. Wiele organizacji nie zostało zaproszonych. Na spotkanie nie pofatygowali się "zapracowani" przedstawiciele Zarządu Starostwa Nowosolskiego, chociaż odbywało się ono w obiekcie należącym do Starostwa, a pisma zapraszające były wydrukowane na firmowym papierze tej instytucji. Nie pofatygowali również osoby z uszeregowanej Komisji Konsultacyjnej.



Najwięcej było pustych krzeseł

tacyjnej działającej w ramach tzw. Karty Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi w Powiecie Nowosolskim z wyjątkiem przewodniczącego. Wybrano, co prawda, sześciu nowych przedstawicieli do Komisji, lecz ilość przybyłych organizacji (głównie Uczniowskie Kluby Sportowe), jak mo nasza, nie posiadała stosownego mandatu do wyboru przedstawicieli. Na przeszło 120 stowarzyszeń reprezentowanych było ledwo 30. Zabrakło więc stowarzyszeń z Nowej Soli i powiatu i dlatego nie doszło do konstruktywnej dyskusji, a próby jej rozwinięcia przez członków Nowosolskiego Towarzystwa Humanistycznego były do skutku gaszone komentarzami prowadzącego to spotkanie - uszeregowanej Komisji Konsultacyjnej.

K.R.



Zostawiamy tu puste miejsce do wypełnienia, w kolejnych numerach, wizerunkiem kandydata na przyszłego burmistrza Nowego Miasteczka. Aleś pewne warunki do

spełnienia przez niego.

Osoba, która będzie tu prezentowana musi:

- ♦ mieć realną wizję rozwoju gminy,
- ♦ mieć w polu widzenia cały obszar gminy i jej problemy bez względu na odległość od ratusza,
- ♦ powinna swoją funkcję samorządową traktować jako powołanie, a nie zawód i formę zarobkowania...

Redakcja otrzymała propozycję umieszczenia fotografii kandydata, lecz miejsce pozostanie jeszcze puste, bo osoba ta nie spełnia stawianych przez społeczność gminy oczekiwań.

Wykonane ze szlachetnych gatunków drewna i zdobione delikatnymi snycerkami i okuciami z brązu. Ustawione w odosobnionych miejscach na chórach muzycznych i strychach domów, zakurzone i jedzone przez drewnojady powoli znikają zabytkowe instrumenty muzyczne, które niegdyś stanowiły ozdobę salonów, albo służyły do akompaniamentu w pieśniach liturgicznych w kościołach i zborach - fisharmonie.



## Zapomniane instrumenty

Sama zasada działania głosów w fisharmonii wywodzi się z Chin. Do Petersburga w XVIII wieku przywożone były tak zwane drgające zyczki, których zasada działania rozprzestrzeniła się po Europie i znalazła zastosowanie w harmonijkach ustnych, akordeonach i właśnie w fisharmoniach. Pierwszą z nich opatentowano w Paryżu i wtedy zaczął się złoty wiek tego instrumentu. Największymi producentami były Niemcy i Stany Zjednoczone. Najczęściej

budowano fisharmonie ścisłe i trochę. Budowano wyrafinowane mechanizmy i zestawy głosowe, pisano też literaturę muzyczną z przeznaczeniem wyłącznie na ten instrument. Obecnie wyparte przez elektroniczne maszyny do akompaniamentu nie znajdują zwolenników poza ustawianiem ich jako ozdobnego mebla w nowobogackim saloniku. Tym bardziej cenna jest inicjatywa ratowania fisharmonii H. HILDEBRANDT na zamku w Krośnie Odrzańskim przez stowarzyszenie Homo Artifex, które zleciło jej fachową inwentaryzację.

Red.



Instrumenty OSP w Nowym Miasteczku na wystawie w Szybie

W holu Dworu w Szybie 20 września br. otwarta została czasowa wystawa z okazji Europejskich Dni Dziedzictwa 2008 pod tytułem „Instrumenty na których grali nasi rodzice”.

## EDD w Szybie

Wystawa ukazująca wiele instrumentów i pamiątek związanych z muzyką zorganizowana została przez Wojciecha Jachimowicza, Nowosolskie Towarzystwo Humanistyczne, Nieformalną Grupę ZOOM z Miłakowa i Ochotniczą Straż Pożarną w Nowym Miasteczku. Kuratorem wystawy była Alicja Jachimowicz. Zgromadzono eksponaty między innymi po nieistniejącym orkiestrze OSP w Nowym Miasteczku, działalności Zakładowego Domu Kultury „Dozamet” w Nowej Soli, instrumenty wyprodukowane od okolicznych mieszkańców i ze zbiorów w Szybie. Zaprezentowano łącznie 86 obiektów. Podczas otwarcia licznie zgromadzona publiczność z województwa lubuskiego i dolnośląskiego miała okazję wysłuchać opowieści o historii pokazanych eksponatów. Bogato zaprezentowano fotografie

ukazujące muzykowanie mieszkańców Nowej Soli w latach 60-tych i 70-tych ubiegłego wieku. Zainteresowaniem cieszyły się harmonijki ustne o długości 80 cm oraz miniaturowe pianino służące jako zabawka dla dziecka, które przewożone było z rodzin przez kilka miast zachodniej Polski. Po otwarciu odbyło się spotkanie towarzyskie w jednej z sal Dworu w Szybie.

Była to już druga czasowa wystawa w tym roku w Dworze w Szybie. Poprzednią prezentowała zabytkowy aparat filmowy z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków 2008 r.

Tegoroczne Europejskie Dni Dziedzictwa przebiegają pod hasłem „Korzenie tradycji. Od ojcowizny do ojczyzny”. W naszym województwie odbyło się kilka imprez związanych z EDD, między innymi w Kosieczynie, Grarach i Zielonej Górze. Patronat nad tegorocznymi obchodami objął Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Red.



Stary kontrabas, klawiszet z lat 70-tych XX-tego wieku i miniaturowe pianino.

*Je li nie staniecie si na nowo podobni do dzieci, nigdy nie wejdziecie do zaczarowanego królestwa pedagogiki. Zamiast wysila si na zapomnienie swego dzieci stwa, starajcie si raczej prze y je na nowo, razem z waszymi uczniami. Zrozumiecie, e te dzieci s w wi kszo ci takie same, jak wy byli cie o jedno pokolenie wzce niej, e nie byli cie od nich lepsi, a one nie s gorsze od was i gdyby rodowisko szkolne i spoeczne bylo dla nich bardziej sprzyjaj ce, to moglyby osi gn wi cejni wy, a to ju bylyoby wielkim sukcesem pedagogicznym i gwarancj post pu!*



## **Czas wolny płynie szybko! Pomó mi go dobrze wykorzysta !**

Tak sto lat temu wołał słynny, francuski pedagog Celestyn Freinet. Jak e aktualne dzi te słowa je li chcemy na nowo pomaga w rozwoju naszych pociech. Niew tpliwie tak okaz dla rozwoju dziecka jest czas wolny; poj cie, które istnieje od kiedy istnieje człowiek. Jego brak ma silny i ujemny wpływ na zdrowie, stosunek do ludzi i osi gni cia osobiste.

Rodzice powinni pami ta przede wszystkim o znaczeniu czasu wolnego, e ma on regenerowa u ucznia siły fizyczne i psychiczne, ma by ródłem rozrywki, ma dostarcza ró norodnych wra e , rado ci i zadowolenia. Ta rozrywka powinna polega na kompensowaniu monotonii dnia, obowi zków rodzinnych i szkolnych, nudy, powtarzaj cych si codziennie czynno ci. Wa n funkcj czasu wolnego jest tak e rozwijanie zainteresowa .

Człowiek, jako istota spoeczna, powinien rozwija si w spoeczecie stwie. Istotne jest, aby rodzice ułatwiali i pomagali dziecku, by sp działo wolny czas z rówie nikami, z towarzystwem ju znanym, zaufanym. Rodzic mo e wzmacnia intensywno takich spotka poprzez proponowanie dziecku wyjazdów na kolonie, czy zimowiska, ze znajomymi z klasy, czy z podwórka. Ciekaw form , szczególnie w małych miejscowo ciach, jest samoorganizowanie przez dorosłych dla dzieci klubów spotka , b d te zakładanie dru yn piłki no nej. Sp dzianie czasu wolnego w zespole rówie ników prowadzi do bardziej wydajnego i wytrwałego działania, ni działanie indywidualne.

W aspekcie psychologicznym młody człowiek to poszukiwacz nowych wra e , odkrywca nowych obszarów,

który rozbudza i rozwija swoje zainteresowania i uzdolnienia. Rodzic musi by czujnym obserwatorem i umiej tnie podsuwa takie zaj cia dziecku, które wi si z jego charakterem, temperamentem, tym o czym cz sto mówi. Skoro np. słucha non-stop muzyki hard-rockowej, to zamiast inwestowa w pop kane od muzyki ciany pokoju naszego dziecka, mo e warto zainwestowa w gitar elektryczn , zapisa na kurs nauki gry i pozwoli by dziecku jak wokalista ulubionego zespołu. Warto szuka w idolach naszej młodzie y tego, co dobre, tego, co mo e przynie po ytek naszej pocieszce. Ale trzeba to pokazywa . Nigdy nie wolno ignorowa dzieci cych zainteresowa , kpi z nich, ale rozwija jak kł bek nici, by obok, załatwi bilety na mecz, na koncert, pokaza , e te zainteresowania s wa ne i ciekawe, e ch tnie posłuchacie o nich. Dziecko musi poczu si specjalist w jakim obszarze, kim wa nym.

Konieczna jest te u rodziców umiej tno aktywizowania dziecka do ycia w spoeczecie stwie, w ró nych organizacjach kulturalnych (zespoły teatralne, muzyczne), sportowych (kluby); cenne jest te anga owanie w działalno wolontariack , pokazywanie warto ci pomocy słabszemu, potrzebuj cemu, co b dzie powodowa wzrost samooceny dziecka (dzi cz sto obok niemarkowych ubra , „nieodpowiedniego” wygl du, niska samoocena zamyka dzieci w pokojach przed komputerem b d telewizorem). Warto pokazywa potrzeb obecno ci dziecka w ród ludzi.

Młodzi nie zdaj sobie sprawy jak czas wolny płynie szybko. Wraz z biegiem lat jest go coraz mniej. Trzeba wi c sta przy nich jak rybak z sieci i wspólnie łowi „ryby jadalne”- bezpieczne propozycje tego wiata.

Agnieszka J drzejowska

Ochotnicza Stra Po arna z Nowego Miasteczka w pi tek 3 pa dziernika br. wezwana została przez mieszka ców wsi Szyba do akcji ratowniczej.

## **Ratowanie psa**

Od rana tego dnia słycha było szczekanie psa, które dochodziło z zaro li obok wiejskich zabudowa . Zainteresowani mieszka cy, id c za tymi niecodziennymi d wi kami, znale li uwi zionego w betonowym silosie psa. Podj to prób wyciagni cia zwierz cia wchodz c po drabinie na dno silosu. Zwierz okazało si jednak do agresywne i nie mo na było go stamt d wynie . Zgłoszono wówczas ten wypadek do stra y po arnej, która przyjechała na miejsce i sprawnie wyci gn ła psa z tej niebezpiecznej, nie tylko dla zwierz t, pułapki.

Red.



Stra acy uwalniaj psa z pułapki

## Do ynki 2008 w Miłakowie

Teren wokół Domu Gościa w Miłakowie był miejscem gminnych do ynki (6.09.2008). Festynowa atmosfera z artystycznymi występami zespołów śpiewających stworzyła klimat do wiotowania.

W trakcie uroczystości rozstrzygnięto konkurs na najpiękniejszy wieniec do ynki prezentowany przez poszczególne sołectwa gminy. Do konkursu przedstawiono tylko cztery wieńce. Zwyciężył wieniec wykonany w Borowie Wielkim.

Wielka szkoda, że było tak małe zainteresowanie uczestnictwem sołectw w konkursie do ynki na najpiękniejszy wieniec. W gminie jest 10 sołectw a do konkursu stanęło ledwo cztery. Red.



Sołtys Borowa Wielkiego Mirosław Pieta z nagrodzonym wieńcem.

W Gubinie, na domu, w którym mieszkał Tadeusz Firlej odsłonięta została tablica pamiątkowa.

## Uroczystość w Gubinie

27 września br. odbyła się doniosła uroczystość, która zgromadziła rodzinę, członków Gubińskiego Towarzystwa Kultury, przyjaciół, samorządowców i regionalistów lubuskich. Odsłonięciem tablicy dokonała wdowa po Tadeuszu Firleju Leokadia Firlej.

Z tej okazji w sali Urzędu Miasta w Gubinie zorganizowane zostało spotkanie, na którym zaprezentowano film o T. Firleju. Po prezentacji filmu zgromadzeni goście wspominali działalność i dokonania regionalisty, poety, przyrodnika, animatora kultury i społecznika Tadeusza Firleja.

Zawsze uczliwy, otwarty i wrażliwy na sprawy ludzi i kultury, działający w wielu dziedzinach, w pamięci uczestników tej niecodziennej uroczystości pozostaje postacią wyjątkowego formatu. Człowiek znany w kręgach lubuskich literatów i regionalistów uhonorowany został nie tylko granitową tablicą, ale miejscem w pamięci wszystkich, którzy go znali osobiście i którzy znają jego dzieła i jego działalność.

W. Jachimowicz

Na zdjęciach: uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej przed domem, w którym mieszkał w latach 1952 - 2006 Tadeusz Firlej



## Lubuska inauguracja Europejskich Dni Dziedzictwa

Jednym z działań w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa w województwie lubuskim była konferencja zorganizowana w ramach na temat „Pieniążki zabytkowych parków Łużyckich i Kresów”. Patronat nad konferencją objęła Barbara Bieliniś-Kopeć - Lubuski Wojewódzki



Rynek w Gubinie

Konserwator Zabytków. Konferencję poprowadził Józef Tarniowski - Prezes Kresowego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Jeden z referatów („Park Mułkowski w Łużycach”) wygłosił prof. Andrzej Michałowski. W trakcie dwudniowej konferencji w siedzibie Kresowego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego otwarte zostały wystawy: „Łużyckie i Kresy w przewodnikach i mapach” oraz „Park Mułkowski”.

Organizatorzy zaplanowali te wybieżki do Parku Mułkowskiego dla uczestników konferencji.

W tym zdarzeniu brali udział zaproszeni przedstawiciele Nowosolskiego Towarzystwa Humanistycznego. Red.



Paweł Kope

Okazuje się, że miasto Nowa Sól może pochwalić się bogatym dziedzictwem kultury materialnej. Jej twórcami byli dziesiętnasto- i dwudziestowieczni mieszkańcy naszego miasta.

## Nowosolskie Skarby

Jednym z przykładów mogą być znane i rozpowszechniane w całej Europie dźwigi wodne, zwane po niemiecku Wasserkran. Służyły one do napełniania wod płaszczy okalających

wózki lokomotyw parowych służących również do przewozu w głąb lub drewna.

Produkcji dźwigów wodnych podjęła się rodzima firma Krausewerk Neusalz (Oder), później Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne DOZAMET Nowa Sól nad Odrą. Produkowano je przez blisko 25 lat. Zasięg eksportu obejmował Belgię, Holandię (najczęściej spotykane w prowincjach: Gelderland, Overijsel, Drenthe i Groningen), Luksemburg, Niemcy (były one powszechnie stosowane na terenie prowincji Śląskiej, Brandenburgii, Berlina, Pomorza Zachodniego, Meklemburgii oraz Holsztynie), Danię oraz Stany Zjednoczone (z urzędzenia tego korzystały szczególnie linie Union Pacific, Burlington & Northern).

Zrzedzeniem losu natrafiłem na tego typu urządzenie w trakcie jednej z licznych wycieczek rowerowych, które odbywałem w trakcie mojego pobytu w Holandii. W szerokim panelu moich zainteresowań znalazła się historia techniki ze szczególnym uwzględnieniem kolejnictwa i jego rozwoju. To pchnęło mnie do poszukiwania muzeum, lub skansenu lokomotyw parowych. Znalazłem takowe w miejscowości Beekbergen w prowincji Gelderland. Tam właśnie natrafiłem na to charakterystyczne, w niej wymienione urządzenie. W trakcie rozmowy z opiekunem tego, tu ciekawostka - prywatnego muzeum, dowiedziałem się, że jego współwłaściciele posiadają w swoich zbiorach trzy lokomotywy parowe wyprodukowane w naszym kraju, w okresie dwudziestolecia międzywojennego (1), oraz w latach pięćdziesiątych (2). Członkowie tego stowarzyszenia doskonale znają najwspanialsze polskie muzea oraz skanseny poświęcone zabytkom polskiej techniki transportu szynowego (Wolsztyn, Chabówka, Jaworzyna Śląska). Przyjeżdżając do Wolsztyna na coroczne parady parowozów, przy okazji odwiedzając Piłkę wraz z jej zbiorami parowozów w skotorowych. Na moje pytanie, jak duża jest to grupa, w odpowiedzi usłyszałem, że liczy ona sobie około 180 członków, z czego na parady lub festyny wyjeżdża od 45 do 60 osób.

Dlaczego o tym pisać? Po pierwsze, dlatego, że chcę pochwalić dawnymyśl technicznym mieszkańcom ówczesnej Nowej Soli. Po drugie, ich pomysł na promowanie miasta poprzez masową produkcję tego typu

urządzeń, z logo i nazwą miejsca pochodzenia. Po trzecie, pragnę zwrócić uwagę obecnego władzcy miasta na sposób i możliwość sensownej promocji miasta Nowa Sól, które to zasługuje na coś więcej niż tylko odmalowanie paru fasad kamienic, stworzenie pseudo portu, tu pasuje bardziej słowo przystani, czy tworzenie parku „Krasnala”, co w sumie nie pasuje do promowanego, dobrego wizerunku marki Nowa Sól.

Nasze miasto wyrosło z korzeni czysto robotniczych, związanych z istnieniem i funkcjonowaniem kilku silnych ośrodków produkcyjnych związanych z branżą metalurgiczną, włókienniczą, czy spożywczą. W tym kierunku należałoby ukierunkować promocję miasta. **Stworzenie Parku Muzeum Fabrycznego dawnej Nowej Soli, gdzie zgromadzone byłyby zabytki materialnej wietno ci miasta, fabryk i mieszkańców.** Muzeum to miałyby być osiedlone pionierskim na całym odcinku rzeki Odry, a wzory do naśladowania powinniśmy czerpać z podobnych ośrodków znajdujących się w Zagłębiu Ruhry, oraz Saarbrücken. Lokalizacja takiego Centrum powinna zajmować jedną, lub kilka hal jednej z upadłych lub rozebranych fabryk. Wokół tego ośrodka nastąpił powinien rozwój centrów handlowych, adaptacja pomieszczeń do celów mieszkalnych, usługowych, czy kulturalnych np.: Nowosolska Scena Teatralna, czy Muzyczna. Takie muzeum zarabiałoby na siebie, w myśl zasady partnerstwa publiczno-prywatnego. Odwaga, nowatorstwo oraz szczerze zaangażowanie się zarówno urzędników nowosolskiego magistratu, a także społeczeństwa doprowadziłyby do przeistoczenia niemożliwego planu w realnie działającą dzielnicę o wysokim standardzie mieszkaniowym, usługowym i kulturalnym. Zarazem ten kwartał miasta stałby się kamieniem w gnieździe ku budowie i progresowi prawdziwej „NOWEJ Nowej Soli”.

Ów nowy aspekt architektoniczny przyczyniłby się do jeszcze jednego ważnego procesu jakim byłoby wzmocnienie więzi i poczucia młodych obywateli miasta ze swoją „ulicą”, „podwórkiem”. Niewielu szukałoby wtedy chleba poza polskim domem, a ci, którzy wyjechali już wcześniej nie mieliby pozytywny sygnał do powrotu w rodzinne strony.

Poszukiwani nowi, przyszli inwestorzy widzieliby w naszym mieście podatny grunt do ulokowania w nim nie tylko swoich pieniędzy, ale także rady miejskiej, która kroczyłaby wyznaczonym i przetartym szlakiem pomimo różnic ideowych, czy światopoglądowych.

Apeluję więc o wspólne działanie dla szeroko rozumianego dobra społecznego nas wszystkich w celu pozytywnego kreowania wizerunku naszego miasta.

Paweł Kope

czeka na listy pod adresem: p.kopec@op.pl

## Wzgórza Dalkowskie nagrodzone

Wiosną Radio Zachód ogłosiło drugą edycję konkursu pt. "Ziemia Lubuska w obiektywie". Przez całe lato czekało na fotografie dokumentujące życie w naszym regionie. Jury nagrodiło pięć konkursowych fotografii. Wśród nich znalazła się praca Marzeny Jachimowicz z Krupy zatytułowana „Wierzy na Wzgórzach Dalkowskich”. Te i inne zdjęcia można oglądać na stronie internetowej: [www.zachod.pl/galleries/view/foto-konkurs-druga-edycja](http://www.zachod.pl/galleries/view/foto-konkurs-druga-edycja)

Obok: nagrodzona praca Marzeny Jachimowicz



Red.

Kiedy w Merkuriuszu Regionalnym, przed kilkoma miesiącami, został opublikowany artykuł o nadciśnieniu i pytaniem skierowanym do samorządów, jakie działania podjęły na swoim poziomie w celu ochrony miejscowych interesów - polemiki nie podjęto.

## Kryzys, kryzys i gospodarka głupcze ...

Nie podjęto, jak można sądzić tylko dlatego, bo nie zdały sobie sprawy z wagi problemu. A i teraz w obliczu realnego zagrożenia nie podejmują właściwych działań zajmując się wyłącznie sprawami gier na poziomie politycznym.

Zobowiązania niektórych banków na świecie przekraczają PKB ich rodzimych krajów. Ale w naszym kraju - raju dla optymistów - twierdzą, że żyjemy na niezatapialnej wyspie dobrobytu i stabilizacji finansowej. Tylko dlaczego dolar zdrożał o kilkadziesiąt procent? A niektórzy już z emerytury w wysokości 600 zł, za które z dnia na dzień mogą kupić kilkadziesiąt procent mniej.

Na taki argument odpowiedź jest równie optymistyczna: to dobrze dla eksporterów, bo korzystniejszy mają przelicznik dla zysków. I tu właściwie ciwkie obłędne koło propagandy się zamyka. Jak się nie obrócisz i tak propagandzista ci kopnie zawsze w tył samych cięcia.

Planowane już zwolnienia z nowo powstałych zakładników pracy spowolnieni wcielane w życie. Pełzający wzrost bezrobocia staje się faktem. Finansowo to czasem jest trochę opłacalne, bo zasiłek jest porównywalny z głodowymi pensjami w fabryczkach, gdzie właściwie ciele siedzą gdzieś za oceanem, albo za zachodnim granic.

Fundusze inwestycyjne pokazują swoje oblicze, gdzie zarządzący biorą swoje kominowe pensje a udziałowcom proponuje się zwrot w kwotach o wiele mniejszych niż kupowali jednostki uczestnictwa i wszystko jest podobno w porządku, bo działa niewidzialna ręką rynku. To już nie ręką rynku, tylko paskudna łapa obłędnego kierunku ekonomicznego tłukącego po kieszeniach inwestorów, o przyszłych emerytach żeby nie wspomnieć.

Ciekawe prognozy analityków dotyczą cen energii mówią, że mogą one się wahać w okresie najbliższych lat w granicach 100% i ekonomicznie będzie to uzasadnione.

Giełda pikuje do dołu, a dno nie jest nikomu znane. Analitycy jednak pocieszają, że przyjdzie odbicie w perspektywie jakichś dwóch, trzech lat. I już jest optymistycznie. A przynajmniej by powinno.

A pełnia szczęścia dopadnie nas w chwili momentu przejścia szpitali w nieznane prywatne ręce...

Miejscowy specjalista od „marki nowosolskiej” twierdzi, że „tylko gospodarka głupcze” może się w tym momencie cieszyć, bo ma przynajmniej szansę ciw rację szczególnie, że gospodarka przepadła a pozostała dla niego jedynie ostatnia część tego sloganu. WJ

## Legendy Wzgórz Dalkowskich na Zamku koło uchowskim

W bibliotece miejskiej w kołuchowskim Zamku zorganizowane zostało spotkanie z autorem „Legend Wzgórz Dalkowskich” - Wojciechem Jachimowiczem. Na spotkaniu czytane były legendy i przedstawiono prezentację multimedialną z ilustracjami do wydawnictwa oraz fotografie ukazujące miejsca opisywanych wydarzeń. Był to dębopiorunowy z okolicy Szyby, aleja czereśniowa z legendy „O stu kawałkach diabła szybego” i wiele innych. Uczestnicy spotkania również interesowali się innymi, wyposażeniem pracowni alchemika, która według legendy znajdowała się w kołuchowskim zamku. Obecnie rozprowadzane jest już drugie wydanie tej książki.

bkg

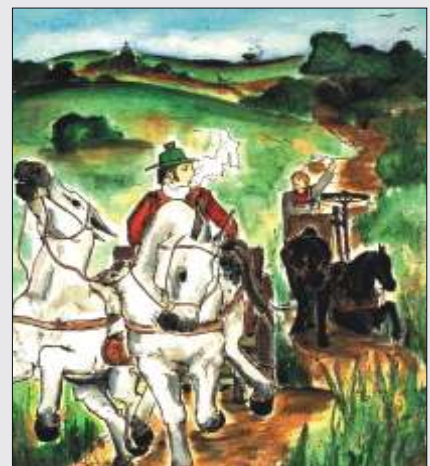


Organizator wystawy Maciej Boryna z Len Brudzińską

## Wystawa w muzeum

W Bramie Bagańskiej w Szprotawie mieści się Muzeum Ziemi Szprotawskiej. Z inicjatywy Macieja Boryny została zorganizowana wystawa zatytułowana „Tajemnicze wnętrza organów kościelnych”. Ekspozycja pochodzi z zbiorów Wojciecha Jachimowicza z Dworu w Szybie pokazano w jednej z sal muzealnych. Była to już 15. wystawa o tej tematyce zaprezentowana na terenie Polski. W czasie otwarcia (7 listopada) właściciel kolekcji wygłosił wykład na temat historii i budowy organów. Zaprezentowano między innymi elementy organów pochodzące z okresu od XVII do XX wieku oraz rękopisy partytur na organy i orkiestry kościelne wykonane na czerpanych papierach. Na wystawie można obejrzeć również elementy zabytkowych fisharmonii, znalezione pochodzące z organów kościelnych i z pomieszczeń dla kalikantów.

Bry



Ilustracja do legendy „Kasztan”



Panorama wsi Szyba

## Kiedy powstanie nowa gmina

W zasadzie to znak ukazuje nowe granice gminy Nowe Miasteczko już jest. Za znakiem zaczyna się inny świat. Z klombami, kwiatami i pracownikami upiększajmy. Przed znakiem jest inaczej. Zapomnienie o rowach, drogach i ludziach. Te gminy trzeba podzielić. Historycznie uzasadniony fakt to siedziba w Borowie Wielkim, kiedy tam była. Wówczas zainteresowanie sprawami gminy będzie zupełnie inne, poprawne.

Teraz tylko jest Nowe Miasteczko i nic więcej, jest coraz gorzej. Kiedy widzą całe oddziały pracowników zatrudnionych przy pracach miejskich to serce robi

mieszkać com Miasteczka tylko Miasteczka. Bo po załatwieniu spraw w mieście mieszkańcy wioski, wracając do siebie, wkracza w inny świat, świat gorszy. Ale podatki to są równe akurat dla wszystkich. Samookreślono granice nowej gminy stawiając tablice witać w gminie Nowe Miasteczko, no i tylko trzeba ten podział usankcjonować prawnie. Grupa mieszkańców w tej chwili planuje założenie zespołu inicjatywnego do przeprowadzenia takiego właśnie przedsięwzięcia.

Mieszkaniec wsi

## Między propagandą a dziennikarstwem

Zasadnicze pytanie: czy samorządy powinny wydawać swoje gazety? Oczywiście nie. Tylko, że po takim stwierdzeniu podniesie się tutaj krzyk, że nie będzie informacji lokalnej, informacji o sprawach mieszkańców... Takie informacje mogłyby zamieszczać na stronach internetowych urzędów i być doskonale dostępne. Ale wyrzeczenie się tuby nagłańcej tylko urzędowe sukcesy spowodowałoby uszczuplenie wpływów na przyszłych wyborców. Lokalna prasa samorządowa charakteryzuje się szczególnie zamieszczaniem sugestywnych wizerunków miejscowych notabli i rugowaniem informacji o przeciwnikach, lub potencjalnych przeciwnikach. Najczęściej przy zmianie urzędowej władzy zmienia się redaktorów naczelnych i z łamów prasy znikają poprzednio rządzący gminami, a w ich miejsce pojawiają się najbardziej aktualni. Zdarzały się nawet takie przypadki, gdzie ze zbiorowych fonografii wycinano elektronicznie wizerunki nietolerowanych przez władzę osób.

Idealnym stanem w prasie lokalnej byłaby sytuacja, kiedy wychodziłby tylko jeden tytuł i to tylko "kontrolowany"

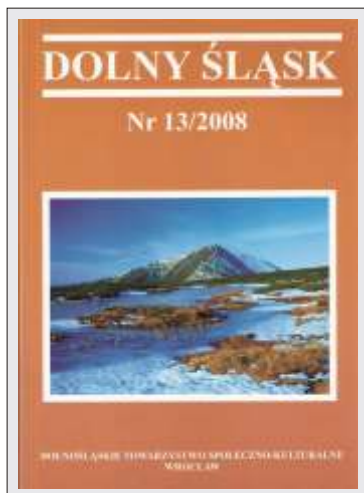
przez samorząd. Niekiedy tak się dzieje. Lecz w momencie powstania nowego tytułu z poza układu zaczynają się zdecydowane tarcia. Znane są przypadki nie odpowiadania na zamieszczane krytyki - a wymagane jest to prawem prasowym. Znane są przypadki nawet podejmowania uchwał przez rady, które krytyki określały jako punkt widzenia redakcji i dalej nie odpowiadają na ich uwagi i uwagi.

Jako merytoryczna takich pism samorządowych budzić powinna nie zastrzeżenie. Pomimo rozmaitych dofinansowań tych tytułów zamieszczają one maksymalnie ilu płatnych reklam przy jednoczesnym zaniechaniu publikacji wartościowych i oczekiwanych przez czytelników społeczność lokalnych, choćby wywołujących polemiki.

Aby było porównanie jako pism regionalnych organizowane były zjazdy prasy lokalnej prezentujące dorobek. Jednak, aby nie dopuszczać do porównania np. w Nowej Soli, zaniechano takich działań pomimo składanych deklaracji.

W. Jachimowicz

## Wrocławska publikacja związana z Szybą



We Wrocławiu, w październiku ukazał się, nakładem Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, XIII już tom periodyka "Dolny Śląsk". Wśród wielu opublikowanych tam artykułów zamieszczono również obszerny tekst zatytułowany "Kultura wokół zabytku". Tekst związany z gminą Nowe Miasteczko, a ściślej ujmując z Dworem w Szybie, gdzie podjęta

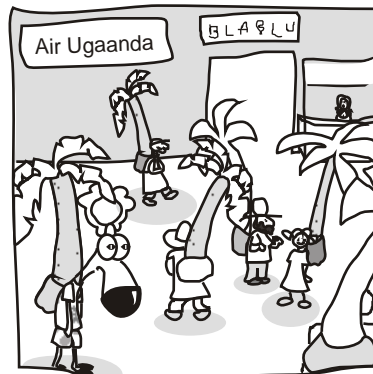
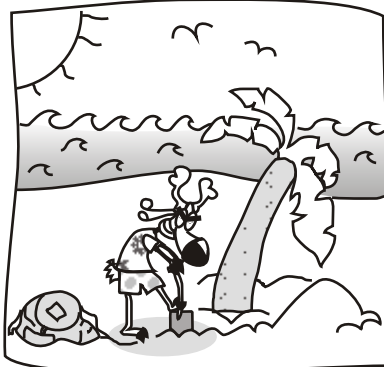
została próba opisania całego obiektu prowadzonych przez właściciela tego zabytkowego obiektu, który staje się znanym i charakterystycznym miejscem gminy Nowe Miasteczko. Opisane są tam działania kulturotwórcze, wydawnicze, organizacja wydarzeń z dziedziny kultury i szeroko zaprezentowano wydarzenia wystawiennicze ze zbiorów muzycznych, których prezentacja w kilkunastu miejscach w Polsce spopularyzowała istnienie i dorobek tej kolekcji. Artykuł został bogato zilustrowany fotografiami ukazującymi działania.

"Dolny Śląsk" to cenione wydawnictwo popularyzujące działalność szeroko rozumianego regionu Polski Zachodniej, w tym te regiony Nadodrza. Publikacja ta, to jest to główne źródło informacji dla osób z odległych regionów Polski o tej części kraju. Tym cenniejszym jest fakt opublikowania tekstu traktującego o sprawach Gminy Nowe Miasteczko.

KRo

RUDOLF:  
PAMIŁKA Z WAKACJI

By Alicja Jachimowicz



## Kultura i społeczeństwo na nadodrzańskim Nadodrzu w XIX i XX wieku

16 października w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Gorze odbyła się konferencja ukazująca zagadnienia związane z regionem nadodrzańskim w XIX wieku i czasach nam współczesnych. Organizatorzy zaprosili do udziału w wydarzeniu prelegentów z terenu Polski i Ziemi Lubuskiej mających wieloletnie doświadczenie w omawianiu zagadnienia. Szczególnie ciekawie zaprezentowali się naukowcy z Wrocławia, Poznania, Legnicy i Lublina. Kierownictwo naukowe sprawował dr hab. Bohdan Halczak, prof. UZ.

Bardzo interesujący wykład inauguracyjny wygłosiła dr Beata Halicka z Europa-Universität Viadrina (Frankfurt nad Odrą, Katedra Historii Europy Wschodniej) zatytułowany „To samo regionalna i podwójna historia miast nadodrzańskich”.

Organizatorzy na konferencję przygotowali wydawnictwo z zamieszczonymi tekstami referatów. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele Nowosolskiego Towarzystwa Humanistycznego. KRT

## W „ósemce” wi to nie dla wszystkich

Przyszedł do redakcji list opisujący złe traktowanie emerytów przez organizatora Dnia Edukacji Narodowej w Szkole Podstawowej nr 8 w Nowej Soli.

Opisano w nim fakt, jak pisze autor, „zło liwego” traktowania niektórych emerytów tej placówki. Otóż, na wi to nauczycielskie dyrekcja nie zaprasza byłych nauczycieli, którzy „nie byli popierającymi słuszną linię działania dyrektora tej publicznej placówki”. Wychodzi na to, że nawet na emerytach można co odreagować.

Ciekawe, co na to miejscowy samorząd?

Chcemy opublikować odpowiedź na ten temat organu samorządowego i Lubuskiego Kuratora Oświaty.

Red.



Jan Mieszkowski

## Zmartwienie Izydora

Mówił mi dzi Izydor,  
że zjadł nie wie y pomidor.  
I ten pomidor nie wie y,  
do dziś mu w ołdku le y.

Skar y si wi c Izydor,  
na ten nie wie y pomidor,  
który - bodaj e od pi tku,  
le y mu na ołdku.

Powiedzcie mi moi mili,  
co wy by cie zrobili,  
gdyby tak wam od pi tku,  
le ało co na ołdku?

Mówi , że dobre skutki  
daje wypicie wódki.  
A skutki b d lepsze,  
gdy wódka b dzie z pieprzem.

Rozzło cił si Izydor,  
na ten nie wie y pomidor  
i wypił z pieprzem wódki  
i chwalił sobie skutki.

## Lubuskie kościoły drewniane i szachulcowe



*Kościół szachulcowy pod wezwaniem Matki Bożej Stochońskiej w Okszy w parafii Krzeszyce. Zbudowany w latach 1862/1863. Zabytkowy obiekt zbudowany został tu obok wału przeciwpowodziowego Warty.*

(WaX)



**MERKURIUSZ REGIONALNY**

**Wydawca:** Wojciech Jachimowicz  
**Adres redakcji:** Dwór w Szybie, 67-124 Nowe Miasteczko  
**e-mail:** merkuriusz\_regionalny@op.pl **tel.:** 603930962  
**Redaguje:** W. Jachimowicz - **red. naczelny**, zespół  
**Fotografie** pochodzą z archiwum Redakcji  
Nr rej. 333, Ns. Rej. Pr. 18/07  
Merkuriusz dostępny na stronie: [www.jachimowicz2006.republika.pl](http://www.jachimowicz2006.republika.pl)